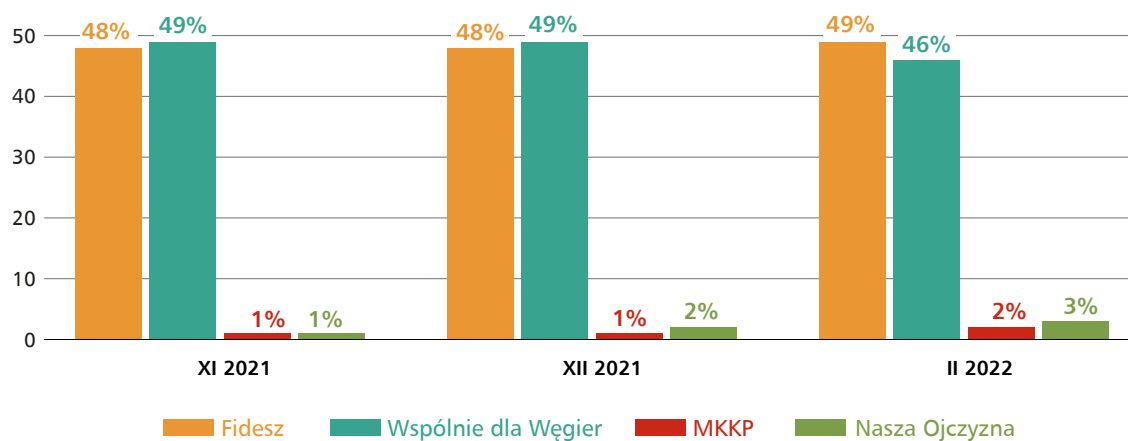


Stan gry u progu kampanii | Rola misji OBWE w wyborach | Poparcie Orbána dla Marine Le Pen
Echa spotkania Orbán–Putin w kampanii wyborczej

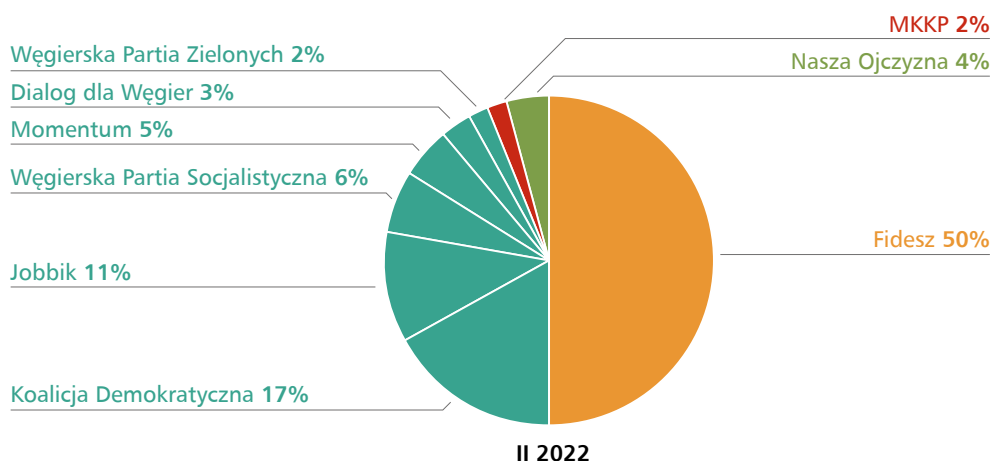
SONDAŻE

Wykres 1. Poparcie dla partii politycznych wśród wyborców zdecydowanych (wspólny start bloku opozycyjnego)



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ośrodka Závecz.

Wykres 2. Poparcie dla partii politycznych wśród wyborców zdecydowanych (osobny start partii bloku opozycyjnego)



Źródło: badanie ośrodka Závecz przeprowadzone w dniach 2–10 lutego br.

- Od utworzenia w grudniu 2020 r. bloku sześciu partii opozycyjnych pod szyldem „Wspólnie dla Węgier” sojusz ten cieszył się podobną popularnością co Fidesz. Na progu oficjalnej kampanii partia rządząca zdołała jednak uzyskać trzypunktową przewagę nad swoim rywalem.
- Na wynik bloku opozycji pozytywnie wpływa decyzja o wspólnym starcie. Gdyby partie wchodzące w jego skład poszły do wyborów osobno, przewaga Fideszu sięgnęłaby 6 p.p.
- Sondáže mogą jednak nie odzwierciedlać w pełni skali realnego poparcia dla obu głównych sił politycznych – szacunki poszczególnych pracowni badawczych znacznie się różnią. Poza tym przy mieszanej ordynacji wyborczej istotna będzie popularność w okręgach jednomandatowych, gdyż nawet niewielkie różnice w każdym z nich na korzyść jednego z obozów mogą mu zapewnić znaczącą przewagę nad rywalem w końcowym rozstrzygnięciu.
- Pozostałe niewielkie ugrupowania – satyryczna Partia Psa o Dwóch Ogonach (MKKP) i skrajnie prawicowa Nasza Ojczyzna – notują poparcie poniżej pięcioprocentowego progu wyborczego, przy czym ta druga w ostatnich sondażach nieco zyskuje, prawdopodobnie dzięki kampanii antyszczepionkowej.

TEMAT NUMERU

Wybory na Węgrzech: stan gry u progu kampanii

12 lutego oficjalnie rozpoczęła się kampania przed węgierskimi wyborami parlamentarnymi, które mają się odbyć 3 kwietnia. Staną w nich naprzeciw siebie dwie główne siły polityczne: rządzący Fidesz (w koalicji z Chrześcijańsko-Demokratyczną Partią Ludową) i sojusz wyborczy sześciu partii opozycyjnych pod szyldem Wspólnie dla Węgier. Zapowiada się znacznie bardziej wyrównane starcie niż w poprzednich kilku wyborach, w których partia Viktora Orbána z łatwością pokonywała rozdrobnioną opozycję. Po raz pierwszy bowiem partie opozycyjne wyłoniły w prawyborach na jesieni 2021 r. wspólnych kandydatów w okręgach jednomandatowych i jednego kandydata na premiera (szerzej zob. *W jedności siła. Węgierska opozycja z szansami na zwycięstwo w 2022 roku*). Obie siły notują zbliżone poparcie w sondażach, z lekkim wskazaniem na rządzący od 2010 r. Fidesz.

Zadyszka opozycji

Opozycja, która zaczęła jesienią zyskiwać poparcie dzięki udanemu przeprowadzeniu prawyborów i wyłonieniu wspólnego lidera, w kolejnych miesiącach wytraciła impet. Po okresie mobilizacji wokół tych wydarzeń, w których wzięło udział ponad 600 tys. osób, stała się znacznie mniej widoczna i straciła inicjatywę na rzecz Fideszu. Partia rządząca skutecznie wykorzystała swoją dużą przewagę w środkach masowego przekazu. Dodatkowo sprzyjało jej to, że jej rywale po prawyborach skoncentrowali się na uzgodnieniach dotyczących list partyjnych i głównych założeń programowych. Na obniżkę notowań wpłynęły także spory między liderami partii sojuszu a wspólnym kandydatem na premiera Péterem Márki-Zayem. Działania opozycji były w dodatku reaktywne, odnoszące się do tematów narzucanych w debacie publicznej przez Fidesz, przez co nie wykorzystwała ona jak dotąd szansy, jaką jest pogarszająca się sytuacja gospodarcza Węgier.

Opozycji do dziś nie udało się zakończyć negocjacji w sprawie podziału miejsc między sześcioma partiami na wspólnej liście krajowej (należy ją złożyć w Narodowej Komisji Wyborczej do 26 lutego). Dotychczas poinformowano jedynie, że pierwsze miejsce na niej zajmie Márki-Zay jako wspólny kandydat na premiera (z kolei na czele listy Fideszu znajdzie się Orbán). Kolejne uzyskają politycy, którzy rywalizowali z Márki-Zayem w prawyborach: europosłanka Klára Dobrev (Koalicja Demokratyczna), burmistrz Budapesztu Gergely Karácsony (Dialog dla Węgier), Péter Jakab (Jobbik) oraz András Fekete-Győr (Momentum).

Rywale Fideszu nie wykorzystali szansy na podtrzymanie wrażenia jedności przy wyłanianiu wspólnego kandydata na prezydenta. Inicjatywa zorganizowania opozycyjnych prawyborów w tej sprawie została w listopadzie zarzucona. 10 marca parlament ma wybrać następcę kończącego drugą kadencję Jánoša Ádera. Choć wybór kandydatki Fideszu Katalin Novák jest w zasadzie przesądzony (partia dysponuje niezbędną do tego większością dwóch trzecich głosów), opozycja mogłaby skorzystać z okazji do wypromowania jednego z polityków swojego obozu. Tymczasem po długich dyskusjach zdecydowała się ona na Pétera Rónę, 79-letniego profesora i ekonomistę spoza węgierskiego życia politycznego, co wydaje się w tym kontekście straconą szansą.

Nieufność partii opozycyjnych wzbudziły też próby budowania własnego zaplecza politycznego przez Márki-Zaya – świadczą o nich zapowiedzi utworzenia prezeń po wyborach własnego klubu parlamentarnego z posłów należących do jego stowarzyszenia Ruch Węgry dla Wszystkich. Zarzucano mu, że propozycja ta narusza umowę z grudnia 2020 r., na podstawie której sześć partii opozycyjnych uzgodniło wspólny start w wyborach i porozumiało się, że w przyszłym parlamencie tylko one (a nie ruchy polityczne, jak np. ten należący do Márki-Zaya) będą miały prawo do utworzenia osobnych klubów. Zabiegi te krytykował zwłaszcza Jobbik, dla którego nowa centroprawicowa partia może stanowić konkurencję w rywalizacji o podobny elektorat. Ostatecznie Márki-Zay wycofał się do czasu wyborów z tych prób.

Niepowodzeniem zakończyło się jedno z głównych przedsięwzięć sojuszu opozycji w ostatnim czasie, czyli organizacja wraz z wyborami referendum na temat planowanej budowy kampusu chińskiego Uniwersytetu Fudan w Budapeszcie oraz wydłużenia z 90 do 270 dni okresu wypłacania zasiłku dla bezrobotnych. Liderzy opozycji chcieli przekuć na swoją korzyść kontrowersje i protesty, jakie wybuchły wokół projektu chińskiego kampusu (ma być wzniesiony przez chińskich wykonawców, z chińskich materiałów i sfinansowany przez Węgry w 80% z chińskiego kredytu). Drugie pytanie stawiane w niedoszłym do skutku referendum wymierzone było, jak się wydaje, w budowany w ostatnich latach model gospodarczy, dzięki któremu bezrobocie wprawdzie spadło, ale kosztem pogorszenia warunków zatrudnienia – wiele osób bez pracy zostało zmuszonych do udziału w niskopłatnych programach robót publicznych. Z inicjatywy opozycyjnych posłów przegłosowano w listopadzie 2021 r. zmianę prawa wyborczego, która umożliwiła przeprowadzenie w ten sam dzień wyborów i referendum. Do 21 stycznia zebrano wprawdzie 235 tys. podpisów (przy progu referendalnym wynoszącym 200 tys.), ale złożono je w Narodowej Komisji Wyborczej zbyt późno, aby referendum mogło się odbyć także 3 kwietnia. Z możliwości tej sprawnie skorzystała natomiast partia rządząca, na której wniosek przeprowadzone zostanie wraz z wyborami referendum na temat szkolnej edukacji dotyczącej mniejszości LGBT.

Jedyną ciekawą inicjatywą opozycji wydaje się jak dotąd pomysł debaty telewizyjnej między Márki-Zayem i Orbánem. Na razie Fidesz odmawia zorganizowania takiej dyskusji, a opozycja oskarża premiera Węgier o brak odwagi. Podobnego wydarzenia nie było na Węgrzech od 2006 r., gdy w oczach większości opinii publicznej Viktor Orbán przegrał starcie przed kamerami z ówczesnym premierem Ferencem Gyurcsányem, późniejszym zwycięzcą wyborów.

Kontratak Fideszu

W ostatnich miesiącach partii rządzącej udało się odzyskać inicjatywę. Działania Fideszu w tym okresie ogniskowały się wokół ogłaszanych kolejno transferów socjalnych, wyłonienia kandydatki na prezydenta, zainicjowania referendum na temat LGBT, promowania premiera Orbána oraz negatywnej kampanii wobec opozycji. W ten sposób Fidesz był w stanie przy pomocy posiadanych instrumentów skutecznie zneutralizować działania rywali, mimo generalnie pogarszającej się koniunktury ekonomicznej i ujawnianych przez media skandali.

W sytuacji narastającej inflacji i ponownego nasilenia się pandemii główną odpowiedzialnością władz były interwencje państwowe skierowane do ogółu obywateli i działania socjalne na rzecz określonych grup społecznych. Zamrożono ceny paliw (benzyny i oleju napędowego) na poziomie 480 forintów (ok. 6 złotych) oraz ceny sześciu podstawowych produktów spożywczych (każdy sklep ma obowiązek

umieścić w widocznym miejscu komunikat rządu na ten temat z hasłem „Stop wysokim cenom”). Ponadto od 1 stycznia podniesiono o 16,5% płacę minimalną oraz zniesiono obowiązek płacenia podatku dochodowego dla osób poniżej 25. r.ż. Podwyżki otrzymało szereg grup zawodowych, m.in. pielęgniarki, pracownicy sektora kultury i żołnierze. Przywrócono trzynastą emeryturę (wyplącona została w lutym), a dodatkowo emeryci otrzymali w listopadzie jednorazowe świadczenie w wysokości ok. 200 euro. Z kolei oprocentowanie kredytów hipotecznych zamrożono z początkiem stycznia na sześć miesięcy.

Udanym posunięciem wydaje się ogłoszenie Katalin Novák kandydatką Fideszu na urząd prezydenta. W latach 2014–2020 była ona sekretarzem stanu w Ministerstwie Zasobów Ludzkich, a od 2020 r. ministrem bez teki ds. rodziny i młodzieży. Po 1989 r. nie zdarzyło się jeszcze, żeby stanowisko premiera lub prezydenta Węgier zajmowała kobieta. 44-letnia polityk byłaby również najmłodszą osobą, która objęłaby funkcję głowy państwa. Novák kojarzona jest z popularną polityką prorodzinną rządu Orbána i nie wiążą się z nią jak dotąd żadne kontrowersje, choć przedmiotem krytyki bywa to, że jest wiceprzewodniczącą Fideszu (większość dotychczasowych prezydentów węgierskich było bezpartyjnych w momencie wyboru na ten urząd).

Wraz ze zbliżaniem się terminu wyborów Fidesz coraz mocniej koncentruje przekaz na samym Orbánie, próbując zdyskontować w ten sposób popularność swojego lidera. Umacnia przy tym szczególnie wizerunek premiera jako człowieka „z ludu” – obszernie relacjonowano np. jego udział w tradycyjnym świniobiciu. Regularnie ukazują się nagrania z jego spotkań ze „zwykłymi” Węgrami, głównie z prowincji, w ich domach lub zakładach pracy. Zarazem utrwalany jest obraz Orbána jako polityka odgrywającego ważną rolę na arenie międzynarodowej, kreującego nową, konserwatywną rodzinę polityczną w UE (do zawiązania jej nie dojdzie jednak – jak sam Orbán przyznaje – przed kwietniowymi wyborami) czy też pośredniczącego w kontaktach Wschodu i Zachodu, jak miało to miejsce podczas określanego mianem „misji pokojowej” spotkania z Władimirem Putinem w Moskwie 1 lutego.

Równocześnie Fidesz zintensyfikował kampanię negatywną wobec opozycji. Jego narrację zdominował przekaz o tym, że zwycięstwo rywali oznaczałoby powrót do czasów sprzed 2010 r., kojarzonych z kryzysem politycznym i gospodarczym, a także zaprzepaszczenie największych osiągnięć rządów prawicy: poprawy sytuacji ekonomicznej, niskich cen energii i powstrzymania kolejnych fal imigrantów. Fidesz zarzuca opozycji, że z tylnego siedzenia steruje nią niepopularny były premier Gyurcsány (pojawiły się billboardy pokazujące Márki-Zaya jedynie jako wersję „mini” tego polityka). Jesienią na ekrany kin trafił film o demonstracjach przeciwko lewicowemu rządowi w 2006 r., które przerodziły się w zamieszki. Samo hasło wyborcze partii rządzącej nawiązuje do czasów sprzed jej dojścia do władzy: „Węgry idą naprzód, a nie wstecz”.

Fidesz usiłuje też skierować dyskurs w kampanii na sprawy obyczajowe i moralno-etyczne. Temu właśnie służy idea przeprowadzenia w dzień wyborów referendum dotyczącego obecności w systemie edukacyjnym treści na temat mniejszości seksualnych. Podkreśla się, że głosowanie to stanowi w istocie plebiscyt w sprawie „ochrony dzieci” przed „propagandą LGBT” w szkołach. Zajęcie się tą tematyką jest również próbą „wbicia klina” między liberalną część opozycji i konserwatywny Jobbik.

Krytyka rządu z pozycji antykorupcyjnych i skandale dotyczące Fidesz w ostatnich tygodniach wydają się nie mieć większego wpływu na jego popularność. W grudniu ub.r. odwołany został wiceminister sprawiedliwości Pál Völner (od 2010 r. poseł tego ugrupowania) – nastąpiło to w momencie, gdy oskarżono go o udział w zakrojonym na szeroką skalę procederze korupcyjnym (miał przyjmować łapówki w zamian za nominacje określonych osób na komorników sądowych). Władze potwierdziły też, że korzystały z izraelskiego oprogramowania szpiegującego Pegasus – ślady jego użycia znaleziono w telefonach komórkowych dziennikarzy, polityków i urzędników państwowych.

Prognoza

Fidesz wchodzi wzmocniony w końcowy okres przedwyborczy, natomiast opozycja wykonała dotychczas zaledwie plan minimum, sprowadzający się do utrzymania jedności szerokiego obozu

politycznego. W ostatnich tygodniach kampanii obóz rządzący będzie przede wszystkim koncentrować swój przekaz na polityce redystrybucji i poprawy bytu obywateli, a także eksploatować kwestie światopoglądowe w związku z referendum. Utrzymana zostanie zapewne także narracja o zagrożeniu powrotem polityków znanych z okresu sprzed 2010 r. Tematy kampanii bloku opozycyjnego nie zostały jeszcze do końca sprecyzowane, jednak wątkami przewodnimi będą niewątpliwie krytyka praktyk korupcyjnych i koncentrowania władzy przez Fidesz czy sprawy zagraniczne (zarzuty wobec zbliżenia z Rosją i Chinami). Z pewnością będą też podnoszone kwestie zaniedbanej służby zdrowia (także w kontekście pandemii COVID-19) oraz niedofinansowanego sektora edukacji.

Kluczowe znaczenie będzie miała rywalizacja w okręgach jednomandatowych, w których zarówno Fidesz, jak i blok opozycyjny mają zbliżone szanse. Na Węgrzech obowiązuje mieszany, większościowo-proporcjonalny system wyborczy: 106 posłów do jednoizbowego parlamentu wybieranych jest wokół okręgów jednomandatowych, a 93 z krajowych list partyjnych. Obie strony polityczne osiągną prawdopodobnie podobny wynik na listach partyjnych, każda z nich może też liczyć na wygraną w ok. 40 okręgach, a zatem rozstrzygający będzie rezultat w 20–30 „chwiejnych” okręgach. O przełamanie duopolu Fideszu i bloku opozycyjnego oraz wejście do parlamentu będą walczyć m.in. skrajnie prawicowa Nasza Ojczyzna, satyryczna Partia Psa o Dwóch Ogonach, a także nowo powstały Ruch Rozwiązanie, założony przez węgierskiego milionera z branży pornograficznej.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA

Większy zakres misji obserwacyjnej OBWE na wybory parlamentarne

4 lutego Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE ogłosiło, że na węgierskie wybory parlamentarne wyśle pełną misję obserwacyjną. Dotychczas takie misje w tym kraju miały ograniczony wymiar (*Limited Election Observation Mission*). Przykładowo podczas wyborów w 2018 r. w jej skład wchodził około dziesięcioosobowy sztab (*core team*) i sześć obserwatorów długoterminowych. Tegoroczna misja będzie się natomiast składać ze sztabu, 18 obserwatorów długoterminowych i 200 krótkoterminowych. Jest to pierwszy po wyborach w Bułgarii w 2013 r. przypadek w UE, że OBWE wysłała do państwa członkowskiego pełną misję obserwacyjną. O jej rozszerzenie apelowały m.in. grupa europosłów reprezentujących 19 państw członkowskich UE i pięć grup parlamentarnych (głównie pozycjonujących się na lewicy oraz zielonych), jak również szereg węgierskich organizacji pozarządowych. Już po poprzedniej elekcji obserwatorzy OBWE formułowali szereg zastrzeżeń, uznawszy, że wprawdzie była ona wolna, jednak – ze względu na nagminne korzystanie w kampanii przez Fidesz z zasobów państwa – ugrupowania opozycyjne nie były w stanie konkurować z partią rządzącą na równych warunkach.

Poparcie Viktora Orbána dla Marine Le Pen

5 lutego Viktor Orbán udzielił poparcia we francuskich wyborach prezydenckich Marine Le Pen. Nadzieję na jej zwycięstwo wyraził w nagraniu, które ukazało się na koncie Zjednoczenia Narodowego w mediach społecznościowych. Skrytykował w nim też koncepcje federalizacji UE i „agresywną propagandę LGBT”. We wcześniejszych wyborach na przywódcę Francji premier Węgier unikał opowiadania się wprost za którymkolwiek z kandydatów. Pierwszym sygnałem zmiany jego stanowiska było gośczenie we wrześniu ub.r. w Budapeszcie Érica Zemmoura, co jednak złagodziła grudniowa wizyta na Węgrzech prezydenta Emmanuela Macrona. Skalę zaangażowania Orbána w poparcie dla Zjednoczenia Narodowego pokazuje podana 2 lutego przez francuskie radio RTL informacja, że węgierski bank (jego nazwy nie wymieniono) miał udzielić Le Pen pożyczki w wysokości 10,6 mln euro na jej

kampanię prezydencką, podczas gdy szereg banków we Francji i innych państwach UE odmówiło kredytu Zjednoczeniu Narodowemu. Podczas wyborów w 2017 r. kontrowersje we Francji wywołało zaciągnięcie przez Le Pen pożyczki na podobną kwotę w banku rosyjskim. Obserwowane w ostatnich miesiącach zacieśnienie współpracy Orbána i Le Pen wpisuje się w próby zbudowania przez premiera nowej grupy partii prawicowych w Parlamencie Europejskim po opuszczeniu przez Fidesz w marcu 2021 r. Europejskiej Partii Ludowej, w wyniku czego pozostaje dotychczas ugrupowaniem niezrzeszonym.

Echa spotkania Orbán–Putin w kampanii wyborczej

Wizyta premiera Viktora Orbána w Moskwie 1 lutego, w sytuacji rosnącego ryzyka agresji Rosji na Ukrainę, jest jednym z dominujących tematów w polityce węgierskiej w rozpoczynającej się kampanii wyborczej. Opozycja, która apelowała wcześniej o odwołanie tej wizyty, oskarża Orbána o to, że stał się „marionetką Putina”. Kandydat opozycji na premiera Péter Márki-Zay podkreślił, że jako członek NATO Węgry powinny jasno mówić, że Putin jest agresorem, i stawać w obronie integralności terytorialnej Ukrainy. Zazaczył przy tym, że nie ma nic przeciwko poprawnym stosunkom gospodarczym i kulturalnym z Rosją, jednocześnie jednak zarzucił rządowi, że nie bierze pod uwagę związanych z potencjalną inwazją zagrożeń dla mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu. Z kolei politycy Fideszu mówią o „modelu węgierskim”, wedle którego państwo może być członkiem UE i NATO, a zarazem rozwijać stabilne stosunki z Rosją. Orbán przekonuje, że jego wizyta była „misją pokojową”. Podkreśla, że Moskwa wstępnie zgodziła się na zwiększenie o 1 mld m³ kontraktowych dostaw gazu na Węgry, a bez rosyjskiego surowca nie da się utrzymać niskich cen energii w kraju. Według danych Eurostatu za pierwszą połowę 2021 r. już przed kryzysem energetycznym węgierskie gospodarstwa domowe miały najniższe ceny energii spośród wszystkich państw UE. Istotną tego przyczyną są narzucone przez rząd ich obniżki, których koszty ponoszą jej dostawcy, m.in. państwowe przedsiębiorstwo MVM, przy czym jego roczne straty w wysokości 400–450 mld forintów pokrywa skarb państwa.

PODCASTY DO WYSŁUCHANIA W SERWISIE SPOTIFY



Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa
tel.: (+48) 22 525 80 00, info@osw.waw.pl
  www.osw.waw.pl

AUTOR: Andrzej Sadecki
REDAKCJA MERYTORYCZNA: Mateusz Gniazdowski,
Konrad Popławski
REDAKCJA: Katarzyna Kazimierska, Tomasz Strzelczyk,
Szymon Sztyk
SKŁAD: Zofia Konarska

Opinie wyrażone przez autorów analiz
nie przedstawiają oficjalnego stanowiska władz RP.